Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 265. Lwów, Czwartek dnia 23. Listopada 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 2700 Mk., z dostawą do domu 3.000 Mk., z przesyłką w Polsce 3.000 Mk. w innych państwach 4.000 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 100 Mk.
Cena numeru
120 Mkp.
Konto czekowe P. K O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajne za tekstem 100 Mk. Nadesłane 600 Mk. Nekrologia 250 Mk. Na pierwszej kolumnie 600 Mk. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 500 Mk. Po kronice i komunikaty 400 Mk. Drobne ogłoszenia, za każdy wyraz 40 Mk. w rubryce: kupno i sprzedaż, matrymonialne i korespondencja prywatna za każdy wyraz 60 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po 400 Mk. za wiersz milimetrowy, szerok. 80 milim. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. **ADMINISTRACJA** ul. Chorążczyzny l. 26. Redaktor przyjmuje między godziną 4—5. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. [illegible]9.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski

Piłsudski.

Polityka, oczywiście polityka w pełnem znaczeniu tego słowa, a więc twórczość na polu stosunków zbiorowych, ma w sobie coś ze sztuki i ma coś z wojny. Wymaga ona zmysłu obserwacyjnego, wielkiej wrażliwości, szybkiej orjentacji, zdolności decyzji i przedewszystkiem — idei. Podłożem idei są uczucie, intelekt, charakter. Człowiek bez charakteru nie może być prawdziwym, twórczym politykiem, może być najwyżej politykierem. Polityk — jak każdy twórca — musi mieć w sobie kierunek i w sobie czuć musi oparcie. W każdej chwili musi umieć sobie powiedzieć: zrobię to, co uważam za słuszne, choćby Bóg wie jakie stąd miały wyniknąć dla mnie konsekwencje. Kto nie potrafi zdobyć się na takie wewnętrzne powiedzenie, ten nie godzien jest zajmować się polityką. Może być chorągiewką, obracającą się za wiatrem, częściej nawozem pod stopami demagogów, lecz nigdy nie będzie politykiem — jest zawsze istotą godną lekceważenia

Bezcharakterność jest u nas chorobą niesłychanie rozpowszechnioną. Ludzie miękcy, nie lubiący się narażać, ale chętnie korzystający ze stworzonej sytuacji bez chęci ponoszenia ryzyka, za nic w świecie nie chcą przyjąć odpowiedzialności za fakty, których bezpośrednimi czy pośrednimi są współtwórcami i za wrogów swoich uważają tych, którzy biorą ich na serjo i żądają rachunku. „My mali ludzie — takby odpowiedzieli, gdyby szczerość i inteligencja mogły towarzyszyć małości — nie chcemy się mieszać do wielkich walk. Chcemy żyć z wszystkimi w zgodzie, a w największej z tymi, którzy są dziś na górze. Nie żądajcie zbyt wiele od nas, małych. Pozostawcie nas w spokoju z naszemi małemi ambicjami, małemi wyrachowaniami i korzyściami i zupełnym brakiem cywilnej odwagi".

Panowie macie rację, ale pod jednym warunkiem: musicie się pożegnać z życiem politycznem, a co najmniej pogodzić się z tem, że będzie się was — jawnie czy częściej skrycie — lekceważyło, kopało, używało jako narzędzi. Trudno, tak już jest na świecie: są dusze władców i są dusze niewolników.

Polityk prawdziwy w każdej sytuacji wie do czego dąży. Ma cel, ideę i szuka środków taktycznych, aby ją urzeczywistnić. Politykier nie chce niczego w zakresie pozytywnych, twórczych celów, chce jedynie żerować na sytuacji. Do każdej sytuacji przystępuje bez z góry powziętych założeń, bez „ideowego balastu". Węszy jak wyżeł: jak i gdzieby tu zarobić najwięcej i w sposób najbardziej bezpieczny. Nie ma w sobie żadnych celów, ani hamulców. Gotów jest wszystko uczynić. Walczy w nim tylko ambicja ze strachem. Poza tem czasem jest tzw. uczciwym człowiekiem, t. zn. nie ma na sumieniu finansowych malwersacji. Częściej nim nie jest.

Dziś trzeba mocnych, wytrzymałych charakterów i szybkich decyzji. Zbiera się Sejm, ma wybrać prezydenta, marszałków, utworzyć rząd. Kwestje te decydować się będą łącznie i odrazu. Toczy się walka o demokrację w Polsce, o osobę

Tworzenie większości rządowej.

P. Rataj ma głos.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że przewidywania w sprawie utworzenia większości w Sejmie, jakoteż wszystkie wiadomości o spisaniu szczegółowej umowy między stronnictwami są przedwczesne, gdyż dotychczas nie doszło do bezpośredniej rozmowy między przywódcami obu grup (tj. Piasta i N. P. R. z jednej, zaś CH. Z. J. N. z drugiej strony). Na razie rzecz ogranicza się do badania terenu. Nie ulega wątpliwości, że w łonie P. S. L. i to właśnie **wśród czynników najbliższych Witosowi istnieje skłonność do utworzenia większości z prawicą, jednocześnie jednak ujawniają się przeciwne tendencje w kołach zbliżonych do posła Dąbskiego.**

POSIEDZENIE GŁÓWNEGO ZARZĄDU P. S. L.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W nadchodzący czwartek odbędzie się w Warszawie posiedzenie Głównego Zarządu P. S. L. na którem omawiane będą wszystkie sprawy związane z momentem zwołania Sejmu i Senatu, obiorem prezydjum tych dwu ciał prawodawczych, oraz wyborem prezydenta Rzptej i powołaniem nowego rządu.

Jedna Rosja carów powstaje.

Ukraina i republiki Dalekiego Wschodu poddały się Moskwie.

SOWIET MOSKIEWSKI POCHŁONĄŁ NIEZALEŻNOŚĆ UKRAINY.

Moskwa. (PAT.) Przewodniczący ukraińskiej Rady komisarzy ludowych Rakowskij oświadczył redaktorowi „Izwiestia", że na mocy osobnego układu, ukraińskie komisarjaty ludowe do spraw wojennych, handlu zagranicznego, pracy, finansów oraz komunikacji, złączone będą z takimiż komisarjatami rosyjskimi. Tak samo połączone zostaną Rady gospodarcze obu republik.

REPUBLIKI DALEKIEGO WSCHODU PRZYŁĄCZONE DO ROSJI.

Ryga. (PAT.) Z Moskwy donoszą, że wszechrosyjski komitet wykonawczy uznał republiki Dalekiego Wschodu wraz z Władywostokiem, które odtąd stanowić będą niepodzielną część Rosji sowieckiej.

CHĘĆ POJEDNANIA Z CHINAMI.

Ryga. (PAT.) Z Moskwy donoszą: Poseł rosyjski w Pekinie Joffe oświadczył rządowi chińskiemu, że Rosja sowiecka gotowa jest zwrócić Chinom wszystko, co zostało im zagrabione przez rząd carski, żąda jednak w zamian wydalenia z Chin wszystkich konsulów rosyjskich. Rząd sowiecki anulował zarazem wszystkie przywileje, z których korzystały firmy rosyjskie w Chinach.

STOSUNKI HANDLOWE Z WŁOCHAMI.

Moskwa. (PAT.) Rosyjska Agencja Tel. donosi, że w krótkim czasie przybędzie do Charkowa handlowa delegacja włoska, celem zbadania rynków, oraz celem nawiązania stosunków handlowych rosyjsko-włoskich.

KLĘSKA WYBORCZA KOMUNISTÓW.

Ryga. (PAT.) Podczas wyborów do sowieckich Rad wiejskich w gub. moskiewskiej, na ogólną ilość 2.392 wybranych, komuniści zyskali 60 miejsc.

PRZESILENIE NIEMIECKIE: UDAREMNIONA KOOPERACJA BURŻUAZJI I SOCJALISTÓW.

Berlin. (PAT.) Frakcja socjalno-demokratyczna Reichstagu postanowiła 49 głosami przeciw 8 odmówić wzięcia udziału w każdym rządzie, w którym by była reprezentowana partja ludowa. — (Partja Stresemanna, liberalne str., oparte na baronach giełdowych).

najwybitniejszego jej przedstawiciela: Józefa Piłsudskiego. Endecja z całą furją rusza do ataku... Zwycięży strona o silniejszym charakterze, o szybszej decyzji. Endecji nie można odmówić charakteru. Nie można tego powiedzieć o wszystkich przedstawicielach strony przeciwnej i o wszystkich jej przywódcach.

Walka o Piłsudskiego nie jest walką o osobę. Sam Piłsudski wie o tem z pewnością. Jedyną stąd konsekwencja jest wytrwać bez względu na chwile zniechęcenia, znużenia, na chęć wypoczynku, które najsilniejszego nawet człowieka chwilami opanowują. Nazwisko Piłsudskiego jest sztandarem. Przeciw niemu, jako najsilniejszemu charakterowi, zwraca się nienawiść wrogów demokracji; zaszczytną jest taka nienawiść. Jedynie to nazwisko zdoła skupić pokłócony, poróżniony, chwiejny obóz demokratyczny. Jednych pociąga przywiązanie, mądra, patrjotyczna rachuba. Innych, rozważających możliwość dezercji i odstępstwa, powstrzyma strach przed następstwami zdrady, która tak chydnie widoczna byłaby w stosunku do tego człowieka.

W dzisiejszej chwili dobro państwa, przyszłość demokracji związane są z osobą Józefa Piłsudskiego. **W. J.**

—oo—

Gdańsk na pochyłej drodze.

Sytuacja W. M. Gdańska pogarsza się. — Brak pieniędzy niemieckich. — Własne pieniądze. — Polskie urzędy i banki nie przyjmują ich. — Wołania za marką polską. — Drożyzna. — Pijaństwo.

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, dnia 14. listopada 1922.

Sytuacja w W. M. Gdańsku pogarsza się z dnia na dzień i to głównie z powodu wzrostu drożyzny, wywołanej spadkiem marki niemieckiej, która leci wprost katastrofalnie na dół. Drożyzna wzrasta tu prawie co kilka dni lub tygodni o 100 lub kilkadziesiąt procent. Prasa gdańska donosi po kilka razy tygodniowo o nowych podwyżkach cen za gaz, światło elektryczne, od jazdy tramwajowej, kolejowej itd. Następują również podwyżki i zarobków robotników i urzędników. Wielu urzędników-Niemców siedzi w Gdańsku na to tylko, aby podtrzymywać tu niemczyznę. Na utrzymanie zatem wielkiej rzeszy urzędników płaci senat gdański ogromne sumy i pogrąża się w coraz większe długi.

Na ostatnie podwyżki płac dla robotników i urzędników zabrakło nawet dostatecznej sumy banknotów niemieckich. I tu zawiodła nawet Rzesza niemiecka, tak bardzo faworyzująca to państewko, nie dając mu przez bank Rzeszy dostatecznej ilości niemieckich znaków obiegowych.

Aby w przyszłości uniezależnić się pod tym względem od pomocy banku Rzeszy i może więcej zadokumentować swą „suwerenność" wydał senat gdański własne pieniądze. Lecz rachuby jego zawiodły. Bo oto polskie urzędy i banki w Gdańsku ani nie myślą uznać tych pieniędzy i nie chcą przyjmować ich, żądając albo marek niemieckich lub polskich.

Wśród trzeźwo patrzących na obecne stosunki w Gdańsku kupców-Niemców toruje sobie coraz bardziej drogę myśl lub projekt wprowadzenia polskiej waluty, do której kupiectwo gdańskie ma naogół większe obecnie zaufanie, niż do niemieckiej, czego dowodem to, iż w wielu sklepach chętniej przyjmują markę polską niż niemiecką. Odzywają się już nawet publiczne i dość częste wołania o markę polską. Tymczasem senat gdański, który składa się przeważnie z nacjonalistów niemieckich, nie myśli o wprowadzeniu waluty polskiej w Gdańsku, bo byłoby to, jego zdaniem, podminowanie „suwerenności" Wolnego Miasta i oddanoby je na pastwę Polakom. Skoro już dzisiaj pisze się często zagranicą o Gdańsku, jako porcie należącym do Polski, to gdyby wprowadzono tu walutę polską, napewno mówionoby wszędzie o polskim Gdańsku, skoroby się widziało tyle wspólnych jego cech z Polską. Tak myśli senat gdański i dlatego poświęca cele gospodarcze dla celów politycznych. A ludność gdańska dużo cierpi na tem i zapewne cierpliwość jej skończy się nareszcie, bo wmawianie jej przez agitatorów wszechniemieckich, iż maluczko jeszcze a Gdańsk znowu będzie przydzielony do Niemiec, nie znajdzie już więcej posłuchu u szerokich mas.

O wprowadzeniu waluty polskiej do W. M. Gdańska nie można myśleć za rządów obecnego senatu, chyba że w łonie jego powstaną pewne rozdźwięki, na które już się zanosiło przed kilku tygodniami. Jeżeli drożyzna wywołana spadkiem marki niemieckiej będzie dalej wzrastać, odezwą się trzeźwe głosy ratunku i wtedy położenie senatu bardzo krytyczne może się stać.

Ceny w Gdańsku są obecnie o wiele wyższe niż na Pomorzu. Mimo to dużo osób przyjeżdża jeszcze z Pomorza do Gdańska po rozmaite towary, mniemając, iż kupi je tu korzystniej. Tymczasem przekonawszy się o wyższych tu cenach, wraca często z powrotem bez zakupienia jakiegokolwiek towaru.

Mimo tej szalonej drożyzny pijaństwo grasuje tu jak za największego dobrobytu. Władze gdańskie zniewolone były nawet zakazać sprzedaży alkoholu w piątki i soboty, tj. w dni wypłaty zarobków dla robotników, gdyż właśnie między temi kołami wzrosło opilstwo ostatniemi czasy wprost niemożliwie.

Obcokrajowcy z wysoką walutą żyją sobie w Gdańsku wprost jako książęta. Zwykły gdańszczanin spogląda na to tylko z zazdrością.

Gedanus.

Przegląd światowy.

CUNO.

(fk) Nowy kanclerz niemiecki, **Cuno**, jest dyrektorem tow. „Hamburg—America—Linie" i następcą znanego swego czasu Ballina. Objąwszy spadek po „cesarskim przyjacielu" Cuno zdołał przywrócić wkrótce ład w przedsiębiorstwie i pozyskać sobie zaufanie miast hanzeatyckich. Za jego sprawą doszedł do skutku układ między Hapag'iem a Harrimonem, dzięki czemu Niemcom udało się nawiązać stosunki z Ameryką. Układ ten miał być „mostem rzuconym przez Atlantyk", na którym zniszczona wojną handlowa flota niemiecka miała się dostać do szczytu wymarzonej przed wojną potęgi morskiej.

Organizacyjna praca Cuno natrafiła wkrótce na silną przeszkodę ze strony samego Stinnesa, ale konflikt ten został „handlowo" usunięty. Obecnie Stinnes nawiązujący komunikację z Ameryką Południową i Cuno organizujący analogiczne stosunki z Ameryką Północną, żyją w zgodzie i dzielą się sprawiedliwie wzajemnymi zyskami.

Czy przedsiębiorczy Cuno okaże się również energicznym dyplomatą, o tem sami Niemcy jeszcze nie wiele powiedzieć mogą. Z jego nielicznych wystąpień politycznych można wywnioskować jedynie tyle, że zamiarem p. Cuno jest uproszczenie administracji biurokratycznej i podatkowej. Cuno jest zwolennikiem polityki otwartej i zdecydowanej. O ile szybka decyzja jest zawsze nieodłączną cechą dobrego handlowca i przedsiębiorcy, o tyle otwartość zbytnia może zaszkodzić. P. Cuno będzie się mógł przekonać, że te same prawa panują także i w polityce. Jeżeli cała polityka dotychczasowa Niemiec polegała na braku otwartości, to zdaje się, że i Cuno o swoim pierwszym postulacie wkrótce zapomni.

TRADYCYJNE OTWARCIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

21. bm. otworzono parlament wśród czcigodnych obrzędów, wyposażonych 700-letnią tradycją. Izba gmin wybrała speakerem jednomyślnie ponownie Whitley'a. Po złożeniu ślubowania przez posłów, nastąpił bardzo interesujący moment, a mianowicie objęcia kierownictwa opozycji przez przywódcę partji robotniczej Clynes'a. Kiedy nowy premier Bonar Law stosownie do tradycji

---

JACK LONDON 11

BOKS I MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ

przełożyła M. Kuncewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy)

Następnie Joe włożył jej na głowę czapkę i nastawił kołnierz, przesadnie obfity, gdyż stykał się z czapką i całkowicie zakrywał włosy. Po zapięciu kołnierza od przodu, rogi jego zasłoniły policzki, broda i usta zginęły w jego głębiach, a przy bacznej obserwacji dostrzedz można było jedynie ciemiste oczy i nieco mniej ciemisty nosek. Genevieve przeszła się po pokoju, zaledwie ukazując brzeżek spodni, kiedy poła płaszcza odchylała się w ruchu.

„Mój elegant jest zaziębiony i bardzo zestrachany, żeby gorzej nie zachrypnąć; all right, all right" — śmiał się chłopak, przyglądając się z dumą dziełu rąk swoich. „Ile masz forsy przy sobie? Ja stawiam dziesięć na sześć. Postawisz na fuszera?".

„A kto jest fuszer?" — spytała.

„Ponta naturalnie" — wybuchnęło oburzenie Lottie, że może zajść choćby na sekundę wątpliwość co do tego.

„Ach naturalnie — uśmiechnęła się słodko Genewieve — tylko ja tak niewiele wiem o tych rzeczach".

Tym razem Lottie zmilczała, ale nowa uraza odmalowała się na jej twarzy. Joe spojrzał na zegarek i oświadczył, że czas iść. Ramiona siostry otoczyły jego kark, pocałowała go głośno w usta. Ucałowała także Genevieve i odprowadziła ich do bramy, trzymając brata pod rękę.

— Co to znaczy dziesięć na sześć" — zapytała Genevieve, kiedy kroki ich rozległy się w mroźnem powietrzu.

— To znaczy, że ja jestem pewniak, faworyt — odrzekł, znaczy, że ludzie na widowni stawiają dziesięć dolarów, że ja wygram przeciwko innym, którzy stawiają sześć, że przegram.

Ale jeżeli jesteś faworytem i wszyscy myślą, że wygrasz, to po co się zakładają.

Żeby tego nie było, nie byłoby boksu — wszystko polega na różnicy poglądów — roześmiał się. Przytem jest przecież zawsze możliwość jakiegoś szczęśliwego ciosu, możliwość przypadku. Jest wiele możliwości — dodał poważnie.

Przytuliła się do niego mocno, współczująco, on zaś roześmiał się, pewien siebie.

Poczekaj, zobaczysz sama. A nie przerażaj się przy początku. Pierwszych parę rund będzie wściekłych. To jest Pontay mocna strona. On jest dziki człowiek, w chwytach nie przebiera — pasjonat taki — przeciwnika bierze właśnie w pierwszych rundach. Pokonał wielu ludzi mądrzejszych i lepszych od siebie. Mojem zadaniem będzie przetrzymać to wszystko i tyle. Potem już będzie źle z nim. Potem już ja będę na wierzchu; zauważ to sobie. Poznasz łatwo, kiedy ja się do niego zabiorę i położę go, zobaczysz.

Doszli do ciemnego narożnego budynku, który uchodził za siedzibę klubu atletów, był jednak w rzeczywistości instytucją znaną, jako miejsce hazardowych zapasów, oficjalnie źle widziane przez policję. Joe odsunął się od dziewczyny i ku wejściu sunęli poosobno.

— Trzymaj ręce w kieszeniach ciągle — przestrzegał Joe — a wszystko będzie dobrze. Dwie minutki tylko — samo wejście — i będzie wszystkiem.

— On jest ze mną — zwrócił się do portjera, który rozmawiał z policjantem.

Obaj mężczyźni przywitali go przyjaźnie, nie zwracając uwagi na długopołego towarzysza.

— Oni nigdy nie sprawdzają; nikt nie będzie sprawdzał — zapewniał ją Joe, kiedy drapali się po schodach na drugie piętro.

— A nawet gdyby do tego doszło, nie będą przecież wiedzieli, kto to i przez wzgląd na mnie nikt pary z ust nie puści. Tędy, chodź tędy!.

Wpuścił ją do małego pokoju, wyglądającego na biuro i pozostawił ją tam przycupniętą na brudnem, połamanem krzesełku. Po paru minutach wrócił, odziany w długi płaszcz kąpielowy i kanwowe pantofle. Przysunęła się do niego, drżąc całem ciałem; jego ramię opasało ją czule.

— Wszystko będzie dobrze, Genevieve — dodawał jej otuchy. Wszystko już omówiłem. Nikt sprawdzać nie będzie.

(C. d. n.)

udał się w pochodzie do Izby lordów, aby przyjąć gratulacje króla z powodu wyboru speakera Izby gmin, przywódca liberałów Asquith wezwał Clynesa, aby jako przywódca opozycji udał się za premierem.

W ten sposób zaakcentował Asquith, że partja liberalna zrzeka się kierownictwa opozycji. L. George nie był obecny na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin. Przywódca partji robotniczej Clynes wyraził Whitley'owi gratulacje z powodu jego ponownego wyboru zapewniając, że partia robotnicza tak samo szanować będzie autorytet parlamentu, jak inne stronnictwa i będzie występować w obronie powagi Izby gmin i jej speakera.

Ramsey Mac Donald został wybrany przywódcą partji robotniczej.

CHORWACI PRZYSTĘPUJĄ DO JUGOSŁOW. PARLAMENTU.

Posłowie bloku chorwackiego, w przeważnej części z partji Radica, przybędą do Belgradu i wezmą w środę udział w posiedzeniu parlamentu. Przez to wzmocni się opozycja w Izbie o 61 posłów i stosunek sił przesunie się. Posłowie chorwaccy od 2 lat nie brali udziału w pracach Izby. Przybycie ich wpłynie na tok rokowań w sprawie nowego gabinetu.

GIBRALTAR REŃSKI.

Korespondent „Information" pisze z Kolonji: „W Kolonji Anglicy zajmują miejsce pierwszorzędne (dla kontroli transportów). Rzut oka na mapę przekonywą o niezwykłem znaczeniu tej okolicy, której ogniskiem jest to wielkie miasto. — Tam zgromadzony jest największy materjał kolejowy martwy i ludzki. Anglicy w Kolonji mogą zapewnić ruch kolejowego materiału w każdej potrzebie na obu brzegach Renu. Przez ciekawą stałość i nieoczekiwane rozszerzenia nalad ich wiekowej polityki morskiej. Anglicy zajmują nad Renem pozycję panującą pod względem komunikacji. Kolonja jest pod tym względem Gibraltarem lub Suezem, który dziwnym odwetem mógł lub może być nam przeciwstawiony w Czanaku".

Konferencja rozbrojeniowa w Moskwie.

UDZIAŁ POLSKI W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W MOSKWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Kętrzyńskiego i przy udziale ks. Janusza Radziwiłła, polskiego charge d'affaires p. Knolla, nacz. wydziału wschodniego p. Łukasiewicza, na którem omawiano szczegółowo rolę i zadania delegacji polskiej, udającej się do Moskwy na konferencję rozbrojeniową. Na konferencji ustalono również skład personalny delegacji:

Przewodniczący Janusz ks. Radziwiłł. Przedstawiciele wojskowości: płk. Prystor i podpułk. Jędrzejewicz. Dalej z min. spraw zagr. starszy referent wydziału wschodniego p. Marjan Szumlakowski. Nie wykluczone jest również, że pojedzie p. Łukasiewicz. Następnie uda się jeszcze do Moskwy referent Korsak z min. spraw zagr.

Część delegacji wyjedzie w piątek, druga część we wtorek przyszłego tygodnia.

Pierwsze posiedzenie konferencji otworzy pierwszy zastępca Cziczerina Litwinow w czwartek 30. bm.

*

P. Knoll nie jedzie jeszcze do Moskwy.

Przed paru dniami donosiliśmy, że znany incydent zakończony wyjazdem przedstawicieli Polski i Rosji z Moskwy i Warszawy został już całkowicie zlikwidowany. Dziś możemy stwierdzić, że ostateczna likwidacja tego incydentu uległa pewnej zwłoce i że wyjazd powrotny naszego przedstawiciela na stanowisko w Moskwie nie jest przewidziany wcześniej, jak koło połowy grudnia.

—oo—

Konferencja wschodnia.

Mussolini robi szrzacje w Lozannie. — Drugi dzień obrad.

SKOKI POLITYCZNE MUSSOLINI'EGO.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" z Paryża: Wedle informacji Havasa w sprawie wczorajszej konferencji w Lozannie, wywody Mussolini'ego odznaczały się otwartością. Ponieważ traktat w Sevres nie daje Włochom tych korzyści, jakich oczekiwano, Mussolini chciałby, aby Włochom przyznano korzyści gospodarcze. Chciałby on, aby przyłączyć do Włoch wyspy Egejskie.

Jak donoszą, Mussolini zobowiązał się w ... wobec swoich przyjaciół tureckich poprzeć pewne żądania Turcji. Jak słychać, przyrzeczenia te przekraczają to, co aljanci chcą przyznać Turcji.

UDERZENIA W GONG UCZUCIOWY.

Sytuacja jest narazie niewątpliwie opanowana przez Mussoliniego, który podczas wczorajszych narad przeważnie przemawiał. Mówił on wiele o udziale Włoch w wojnie i o wielkich ofiarach poniesionych przez Włochy. **Podczas tego przemówienia Poincare zdradzał zniecierpliwienie, a Curzon przerwał uwagą, że idzie tu o kwestję wschodnią, „dajmy spokój przeszłości, a troszczmy się o przyszłość".**

SPRAWA ODSZKODOWAŃ NA KONFERENCJI WSCHODNIEJ!!

Paryż. (PAT.) „Ere Nouvelle" donosi, że jest bardzo prawdopodobnem, iż w Lozannie będzie także omawiana kwestja reparacji. Jeden z delegatów włoskich, specjalista w sprawach reparacyjnych przybył do Lozanny. Włochy mają zamiar zażądać podwyższenia udziału 10 proc. w reparacjach, przyznanego im w Spaa.

PODZIAŁ PRACY NA TRZY KOMISJE.

Lozanna. (AW.) Na wtorkowej konferencji wybrano trzy komisje: pierwsza pod przewodnictwem Curzon'a, ma się zająć kwestjami politycznemi. Będzie ona miała zadanie najtrudniejsze, albowiem Turcy sprzeciwiają się terytorjalnym żądaniom ententy. Największe trudności sprawiać będzie kwestja przynależności Karagaczu, który Turcja pragnie zatrzymać przy sobie. Również kwestja plebiscytu w zachodniej Tracji oraz w krajach arabskich zostanie ponownie przez Turków wysunięta. Druga komisja pod przewodnictwem Garroni'ego będzie rozstrzygać kwestje prawnicze, w szczególności ochronę mniejszości narodowych oraz położenie cudzoziemców w Turcji. Trzecia komisja pod przewodnictwem Barrere'a zajmie się sprawami gospodarczemi i finansowemi.

Do Lozanny przybyły 4 delegacje egipskie i jedna syryjska.

POLSKA A KONFERENCJA W LOZANNIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Według posiadanych przez nas informacji, sprawa udziału Polski w konferencji w Lozannie jest na dość pomyślnej drodze. Jako ewentualnego przedstawiciela Polski na tej konferencji w kołach politycznych wymieniają prof. Askenazego.

STANOWISKO CZECHOSŁOWACJI.

Paryż. (AW.) „Echo Nationale" zamieszcza wywiad z Beneszem, który oświadczył między innymi, że Czechosłowacja tylko ze względu na swe układy z Rumunją i Jugosławją jest interesowaną w kwestji wschodniej. Państwa te nie mogą obojętnie patrzeć na wznowienie na swych kresach wielkiego niebezpieczeństwa, które układ w Sevres zdawał się zażegnać raz na zawsze. Wyniki konferencji belgradzkiej między Politisem a Nintczicem wskazują na to, że w Lozannie odbędzie się między delegatami Rumunji, Jugosławji i Grecji wymiana zdań, celem ustalenia zgodnego postępowania wobec Turcji. **Czechosłowacja popiera stanowisko swych sojuszników, ale w żadnym wypadku nie uczyni pierwszego kroku.**

VENIZELOS W LOZANNIE.

Lozanna. (PAT.) Przybył tu Venizelos, który weźmie udział w konferencji w charakterze półurzędowym.

Echa powyborcze.

Z WYBORÓW DO SENATU.

Warszawa. (PAT.) Generalny komisarjat wyborczy otrzymał następujące sprawozdanie: **W województwie wileńskiem** zostali wybrani: z listy nr. 1: Bron. Krzyżanowski, nr. 3: St. Kalinowski, nr. 8: ks. St. Maciejewicz, nr. 24: Bohdanowicz.

W województwie kieleckiem: z listy nr. 8: Jul. Zdanowski, Joachim Hempel, Tadeusz Popowski i St. Menterys, nr. 3: Zygm. Nowicki, St. Gaszyński, nr. 16: Abraham Trusker, nr. 1: Józef Kruk., nr. 2: Leon Misiołek.

W województwie warszawskiem: z listy nr. 8: ks. Teodorowicz, Michał Bojanowski, Paweł Ramocki, Błażej Krzywkowski, St. Brunn, nr. 16: Lejba Kowalski, nr. 2: Ksawery Praus.

W województwie białostockiem: nr. 8: ks. Leon Żebrowski, Wacław Malinowski, Juljusz Wład. Siennicki, nr. 16: Izrael Rubinsztajn.

W województwie poznańskiem: nr. 8: ks. Adamski, Tadeusz Sułdrzyński, ks. Antoni Stychel, Wl. Grabski, Jan Kierczyński, Antoni Banaszek, nr. 16: Jerzy Busse.

Do godz. 11.30 Główny Komisarjat wyborczy nie otrzymał jeszcze wyników wyborów do Senatu z sześciu okręgów.

WOJEWÓDZTWO ŁUCKIE.

Wedle nieoficjalnego zestawienia, wybrani zostali do Senatu z listy nr 16: Czerkawski, Gerstzański, Truker, Markowicz i Lewczanowska.

P. GŁĄBIŃSKI ZRZEKŁ SIĘ MANDATU Z WARSZAWY.

Poseł Głąbiński oświadczył generalnemu komisarzowi wyborczemu, iż zrzeka się mandatu z Warszawy, a zatrzymuje mandat lwowski. **W ten sposób w miejsce Głąbińskiego wejdzie z Warszawy dr. Rabski.**

O AGITACJI BIAŁORUSKIEJ.

(*). Wobec zwycięstwa „16", która wprowadziła i Białorusinów do Sejmu i Senatu, warto przytoczyć informacje „Myśli Niepodległej" o ruchu białoruskim.

„Od dwóch lat wre na kresach usilna propaganda antypolska, nie bez wiedzy i poparcia generała Ludendorffa, który systematycznie przeprowadza plan okrążenia Polski. W myśl jego wskazań, dwa „rządy", białoruski Łastowskiego i ukraiński Petruszewycza, zawarły między sobą umowę, przewidującą wybuch powstania w razie zaatakowania nas przez Niemcy i Rosję. W spisku tym bierze wydatny udział Litwa kowieńska. Łącznikiem między Ludendorffem i Łastowskim był niejaki Zasenil (Susemihl?), b. naucz. gimn. ros. w Pińsku, z pochodzenia Niemiec. Łastowski posiada stały kontakt z grupą działaczów białoruskich w Wilnie. Do tej grupy podobno również w swoim czasie należał pan Lechno, były socjalista-internacjonalista z Charkowa, zaś obecnie jeden z poważniejszych współpracowników dziennika „Warszawskoje Echo", organu bloku mniejszości narodowych, wydawanego w języku rosyjskim. Również większość owych działaczów białoruskich z Wilna wstąpiła do bloku mniejszości narodowych.

„M. Niep." kończy swój artykuł słuszną uwagą: Bezwątpienia niedomaganie naszej administracji kresowej, ubóstwo kraju zrujnowanego przez dwie wojny, liczne nadużycia i inne nieuniknione bolączki, których za jednym zachodem nikt uleczyć nie jest w stanie, nie pozostały bez wpływu na stanowisko Białorusinów względem polskości. Nasz rząd prawdopodobnie wysnuje z tego odpowiedni wniosek. Lecz bezwarunkowo więcej mia-ły tutaj do powiedzenia podszepty z zboczа, którym w czas nie umiano przeciwdziałać".

—oo—

MIN. BENESZ O STOSUNKACH Z POLSKĄ.

Paryż. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielem „Echo National" czeski minister spraw zagranicznych przechodząc do zagadnień europejskich, oświadczył, co następnie: Nasze stosunki z Polską są dobre, możemy jednak mieć nadzieję, że będą one jeszcze lepsze, skoro sprawa Jaworzyny zostanie załatwiona.

KONFERENCJA POLSKO-GDAŃSKA.

Gdańsk. (PAT.) W sprawie gdańskich kontyngentów na wywóz zakazanych przedmiotów z Polski, odbyła się dwudniowa konferencja, w której ze strony Polski wzięli udział: gen. komisarz Płuciński, delegaci min. skarbu z referentem p. Lawińskim. Ze strony Gdańska obecni byli: Sahm, Ziehm i Jevelovsky. Po dwudniowych naradach uzgodniono ilość zgłoszonego przez Gdańsk kontyngentu. Polska uzna na swoich granicach gdańskie pozwolenia przywozu i wywozu, w rozmiarach uznanych przez siebie kontyngentów.

REWIZJA BUDŻETU WOJSKOWEGO.

Warszawa. (PAT.) Min. skarbu zapoczątkowało badanie preliminarzy budżetowych poszczególnych ministerstw. Między innemi odbywają się konferencje w ministerstwie spraw wojskowych w celu uzgodnienia preliminarza przez to min. przedłożonego. Praca postępuje w szybkiem tempie i jest nadzieja, że budżet wojskowy będzie uzgodniony w pierwszych dniach grudnia.

POSEŁ UKRAIŃSKI U PREMJERA W SPRAWIE ARESZTOWAŃ WE WSCH. MAŁOPOLSCE.

Warszawa. (PAT.) Poseł ze wsch. Małopolski ks. Ilków (partja chliborobów) był przyjęty na audjencji przez prezydenta Nowaka. W wyniku audjencji prezydent przyrzekł poczynić kroki w kierunku ulżenia losu niektórych aresztowanych w związku z ostatniemi wypadkami we wsch. Małopolsce. Wyraził również nadzieję, że sądowe dochodzenia będą przeprowadzone w szybkiem tempie. Poseł ks. Ilków przedstawił nadto prezydentowi ministrów postulaty ludności ruskiej. Prezydent ministrów obiecał rozpatrzeć je i poddać jak najżyczliwszej ocenie.

KOWIEŃSZCZYZNA IGNORUJE PRAWA OBYWATELI POLSKICH.

Gdańsk. (PAT.) „Dziennik Gdański" donosi z Kowna, że na posiedzeniu sejmu litewskiego frakcja polska złożyła oświadczenie protestujące przeciw niesprawiedliwemu podziałowi mandatów. Podobne oświadczenie złożyła frakcja żydowska, poczem obie frakcje opuściły salę obrad. Manifestacja wywarła na obcych dyplomatach w Kownie silne wrażenie.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Zwrot mienia kulturalnego z Rosji. Do 14. bm. zwrócono przedstawicielstwu delegacji polskiej w Petersburgu 500 rękopisów biblioteki Załuskich. Dalsze zwroty nastąpią stopniowo w miarę porządkowania zbiorów, co potrwa kilka miesięcy. (AW.).

Dymisja gabinetu chińskiego. Według doniesień z Pekinu, prezydent parlamentu zarządził aresztowanie ministra skarbu i w tym celu złożył przeciwko niemu zarzuty przed prezydentem republiki. Ponieważ aresztowanie ministra nastąpiło jedynie na podstawie nakazu policji, gabinet podał się do dymisji. (PAT.)

Nadzwyczajna sesja kongresu amerykańskiego została otwarta wczoraj w południe wśród zwykłych formalności. Przedmiotem obrad jest projekt ustawy o subwencji dla floty handlowej. Dziś wygłosi prezydent Harding przemówienie do obu izb kongresu. Republikanin Hill zgłosił w izbie reprezentantów projekt ustawy w sprawie wsparć dla uczestników wojny, proponując zebranie na ten cel środków przez opodatkowanie napojów alkoholowych nie mających więcej [illegible] 4 proc. alkoholu. (PAT.)

—oo—

Kalendarzyk historyczny.

CO SIĘ STAŁO W DNIU 22. LISTOPADA?

W r. 1220 papież Honoryusz III koronuje Fryderyka II cesarzem rzymskim. W r. 1419 umiera papież Jan XXIII — W r. 1562 Zygmunt August zwołuje Sejm do Piotrkowa. — W r. 173[illegible] flota angielska zajmuje Porto Bello. — W r. 1757 [illegible] Prusaków pod Wrocławiem. — W r. 1767 [illegible] się Andreas Hofer, patrjota tyrolski. — W r. 1902 umiera słynny niemiecki fabrykant armat Albert Krupp. W r. 1907 okręt „Mauretania" bierze rekord szybki przepłynawszy Ocean Atlantycki w 5 dniach, 5 godzinach i 10 minutach.

CO SIĘ STAŁO W DNIU 23 LISTOPADA?

W r. 1587 Zamojski odpiera Niemców z przedmieść krakowskich. — W r. 1588 umiera ang. kompozytor Thomas Tallis. — W r. 1672 konfederacja wojskowa w Szczebrzeszynie pod Żółkiewskim. — W r. 1700 przyjmuje tiarę papież Klemens XI. — W r. 1880 umiera amerykański [illegible], C. Watson. — W r. 1885 Serbowie doznają porażki koło Zarbroodu. — W r. 1912 Albania ogłasza niepodległość po zerwaniu z Turcją.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Cecylji panny [illegible] kat. Onysifora. Jutro [illegible] Klemensa p. [illegible] Erasta. — Wschód słońca [illegible] 9 zachód 3.53

Repertuar Teatru Wielkiego.

Środa Uroczystość ku uczczeniu rocznicy oswobodzenia Lwowa część I.: śpiew pp. Platówner i Manna, deklamacja p. Rychterównej. Część II.: „Warszawianka", opera A. Stadlera, według dramatu St. Wyspiańskiego.

Czwartek „Gobelin".

Piątek „Opowieści Hoffmana.

Repertuar Teatru Nowości.

Środa „Ósma żona Sinobrodego".

Czwartek i piątek „Japonka".

Repertuar [illegible]

Środa, czwartek i piątek „Sublokatorka".

Teatr art.-lit. „Bi" Ossolińskich 10. Od 18. do 20. bm.: Część koncertowa pp. Z. Oglan, A. Stańska, K. Chrzanowski, L. Stański i i. — Sketch w 1 odsłonie J. Horta „Departament 14" (Sprawy delikatne). — Wesoła farsa w 1 akcie „Pan prezydent ma głos". Początek o 8 wiecz. — W poniedziałki i piątki 50% zniżki dla pp. urzędników.

Biuro koncertowe H. Tuerka. Czwartek dnia 23-go listopada: F E L I K S E Y L E, skrzypek. 2791

We Lwowie.

— **Przyjazd prof. Crackena do Lwowa.** W czwartek, dnia 23. bm. przyjeżdża do Lwowa prof. Mac Cracken, prezydent Vassar College N. York. Prof. Mac Cracken przybył do Europy, aby zapoznać się ze stosunkami uniwersyteckimi w Polsce i Czechosłowacji. Obecnie bawi w Warszawie i ma zamiar zwiedzić wszystkie nasze wyższe uczelnie w celu ewentualnego zorganizowania corocznej zamiany profesorów i studentów między Stanami Zjednoczonymi a Polską. Prof. Mac Cracken wygłosi w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza odczyty publiczne, a mianowicie: Dnia 25. bm. w sobotę o godz. 6 wiecz. odczyt „O organizacji kształcenia w Ameryce" (w języku angielskim) i w niedzielę 26 bm. o godz. 12 w poł. „O amerykańskich uniwersytetach" w języku niemieckim). Wstęp wolny.

— **Osobiste. Dr. Stanisław Wachowiak,** wiceminister b. dzielnicy pruskiej, poseł na Sejm ustawodawczy, prezes Banku Zjednoczenia w Poznaniu, przybył do naszego miasta w sprawach związanych z oddziałem lwowskim Banku Zjednoczenia.

— **Minister robót publicznych inż. Łopuszański** bawił przez 2. dni we Lwowie, a w poniedziałek wiecz. wyjechał z powrotem do Warszawy. Lwowskie Tow. polit. urządziło w niedzielę pop. wspólne zebranie członków celem powitania ministra. Prezes tow. p. Rybicki przedstawił ministrowi potrzebę rozbudowy i odbudowy miast, poprawę dróg i mostów, regulacji rzek i meljoracji. W odpowiedzi min. Łopuszański opisał opłakany stan państwa pod względem technicznym, a w szczególności kresów wschodnich. Urzędnicy mieszkają tam z rodzinami kątem w jednej izbie obok szynkowni. Drogi bez jednego kamienia, niemożliwe do przebycia, z braku mostu trzeba nieraz objeżdżać setki kilometrów. Jako główne swe zadanie uważa minister uporządkowanie kresów pod względem technicznym, a więc budowę mieszkań, dróg, szkół i kościołów, aby te obszary złączyć z resztą państwa trwale pod względem moralnym i kulturalnym. Do tego celu potrzebne jest kreowanie na kresach urzędów technicznych, obsadzenie ich inżynierami z Małopolski i wyposażenie ich w odpowiednie środki materjalne.

W poniedziałek zwiedzał minister politechnikę lwowską i dyrekcje robót publ. województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego, które z braku mieszkania urzędują we Lwowie.

— **Teatr a rocznica oswobodzenia Lwowa.** Teatr Wielki uczci rocznicę oswobodzenia Lwowa uroczystym Wieczorem we środę 22. bm. Na program tego Wieczoru złożą się: śpiew p. Platównej: „Piosnka Dudarza" Paderewskiego i „Jadą Husarzy" Niewiadomskiego; śpiew p. Manna „Pieśń błędnego rycerza". Przy fortepianie p. Karol Lewicki. P. Rychterówna oddeklamuje wiersz znanego poety St. Rossowskiego p. t. „Pierwszy listopada". W części drugiej Wieczoru usłyszymy dawno już nie graną u nas piękną operę młodego kompozytora kapelmistrza teatrów miejskich p. Stadlera p. t.: „Warszawianka". Dyrygować będzie autor. W głównych rolach wystąpią pp.: Nahlikówna, Green, Łowczyński, Cyganik, Martini, Sieroszewski i Schmidt. Starego wiarusa gra p. Halski-Kowalski. Reżyseruje p. Okonnicki. Na ten manifestacyjny wieczór powinny pośpieszyć tłumy patrjotycznej ludności Lwowa. Dochód przeznaczony na budowę Kaplicy Orląt i Związek Obrońców Lwowa.

— **Msza żałobna** za spokój duszy ś. p. Witolda Kędzierskiego stud. Polit., długoletniego członka wydziału Tow. Br. Pom., zmarłego tragicznie w czasie ferji wakacyjnych, odprawioną zostanie w piątek, 24. bm. w kościele Marji Magdaleny o g. 9 rano, na którą wydział Tow. Br. pomocy studentów Politechniki lwowskiej zaprasza.

— **(P.). Pierwsze mrozy.** Niebo ulitowało się nad naszą „bezdrożną" ziemią i przysłało nam mróz. Nie ma wprawdzie czem palić i skutkiem tego wiele szkół i szkółek z powodu braku opału zamknie się na szereg tygodni, ale za to prowincja uzyskała możność dostania się do najbliższego miasteczka. Kilkumiesięczne słoty zrujnowały do reszty nasze drogi tak dalece, że nawet próżnym wózkiem nie można się było dostać do kolei. Obecne mrozy umożliwią jakąkolwiek komunikację. Niewielu bowiem z ludzi żyjących w mieście wie o tem, że u nas tylko drogi rządowe są w możliwym stanie, gdy natomiast drogi powiatowe, któremi opiekują się wydziały, zostały doprowadzone do stanu, w jakim były w 1450 po Chr. Dlatego też obecne mrozy należy uważać za dobrodziejstwo.

— **„Ósma żona Sinobrodego"**, świetna farsa z pp. Rasińską i Justjanem na czele pójdzie po raz ostatni w środę w teatrze Nowości.

— **Nareszcie!** Od pewnego czasu wpływały do redakcyj prospekty, na okna wystawowe, okazy map jakiegoś Bazewicza. Szan. „autor" tych map przysłał nawet fotografię swoją, w której na główny plan wysuwa się... futro bardzo drogie. Dotychczas każdy recenzent wyrzucał te „mapy" do kosza, nie mając cierpliwości nawet na oglądanie tych niechlujstw. Obecnie, nareszcie, znalazł się jakiś cierpliwiec, p. Szymański, który w „Rzeczypospolitej" zestawił w pracowitym fejletonie lewendę pana Bazewicza. Podamy kilka, gwoli uciesze nia czytelników, zwłaszcza młodszych: Lwów nad Sanem, Rawa Ruska nad Dniestrem, Wadówka i Stryszów miasta powiatowe w Małopolszach., zato Nowy Sącz pod Belgradem. Wreszcie góry Kar Paty! Może autor był dziennikarzem i odczytywał wieczorne maszynotypy „Pata", jeżeli mu tak skojarzyły się — kary i paty?

— **Skandaliczne awantury pijackie** dzieją się w pewnej, zresztą bardzo sympatycznej kawiarni, której nie wymieniamy, nie chcąc robić jej niemnej reklamy, wierząc, że są to wypadki sporadyczne. Nie zajmowalibyśmy się krzykami tych dzi pijanych i pseudohonorowemi pertraktacjami, ale zmusza nas wzgląd na to, że smutnymi bohaterami są oficerowie. Wczoraj, tj. 21. bm. o godz. pół do 9 wieczór paru zupełnie pijanych oficerów pewnego oddziału tutejszej załogi wyprawiło karczemną burdę w kawiarni, na oczach publiczności

zwłaszcza w przytomności klubu jugosłowiańskich akademików, tam odbywającego swe wieczory towarzyskie. Panowie ci wzbudzili najwyższy niesmak, a tylko taktowi służby i cywilnych gości zawdzięczać należy, że nie doszło do groźniejszych wypadków. Zawezwany przez właściciela kawiarni oficer komendy miasta nie interwenjował. Tymczasem drogą prywatnej inicjatywy zdołano pijanych oficerów wyprowadzić. Sprowadzona z kolei patrol już ich nie zastała. A najsmutniejsze były wykrzyki pewnej części zgromadzonych widzów, którzy uspokajali, że to nie pierwszy raz pijani oficerowie tak zachowują się.

Pan dowódca korpusu powinien w krótkiej drodze usunąć przynajmniej ze Lwowa okazy, które plamią i bezczeszczą mundur.

— **Śmierć na dworcu kolei.** W westybulu dworca kolej. zmarł wczoraj Józef Meizeles, l. 65, wysłany przez gminę izraelicką z Niemirowa do szpitala izrael. na kurację. Wezwana karetka pogotowia do chorego, odwiozła trupa do Zakładu anatomji szpitala izrael.

— **Chleb z igłą.** Sądziciby należało, że wyrabianie chlebów wojennych ze zbytecznemi dodatkami, jak: kamienie, gwoździe, guzliki i t. p. należy już do przeszłości, tymczasem podobny wypadek zdarzył się wczoraj. Oto Helena Hołodyszyn w chlebie kupionym w sklepie N. Kahanowej, przy ul. Działyńskich 9., znalazła igłę. Chleb ten pochodzi z piekarni Kesslera, mieszczącej się przy ul. Domsa 14.

— **Wykrycie szulerni.** W mieszkaniu Klary Brudinger, żony kelnera, w domu przy ul. Skarbkowskiej 15., złapano wczoraj większe towarzystwo, schodzące się tam już od dłuższego czasu, na grze „w nasze, wasze". Gotówkę 40.000 mk., będącą w „robocie" i talję kart zakwestjonowano.

— **Fałszywy testament.** Chaim Agit, liczący 68 lat, właściciel restauracji, wdowiec, ojciec czworga dzieci, ożenił się powtórnie przed dwoma laty ze swą młodą kelnerką Miną Fand, z którą miał jedno dziecko. Pożycie ich jednak wcale zgodnem nie było, gdyż Agit często skarżył się przed dziećmi, że żona go zabija przez swoje z nim postępowanie. Żona konecznie namawiała go, by ten sporządził testament, na co jednak Agit nie chciał się zgodzić. W dniu 17. czerwca Agit po krótkiej chorobie zmarł. W jakiś czas po jego śmierci, macocha oświadczyła dzieciom, że testament sporządzony przez nieboszczyka jest u notarjusza i że cały majątek w wysokości 50 miljonów marek jej przyznaje. Jak się okazało, testament ten został sfałszowany. Wobec tego aresztowano Agitową i Wolfa Landau, który jako jej krewny testament ten jako świadek podpisał.

— **Kradzież rur.** W domu przy ul. Legionów l. 37. wczoraj w nocy skradziono duże rury odpływowe. SamuelRęczner, właściciel tej kamienicy, ocenia szkodę na 130.000 marek.

Z całej Polski.

— **Naczelnik Państwa przyjął wczoraj delegację młodzieży akademickiej** i informował się szczegółowo o akcji w związku z Tygodniem Akademickim, oraz zapowiedział swą obecność na uroczystem przedstawieniu „Goplany" w Teatrze Wielkim we czwartek 23. bm. Przed uroczystem przedstawieniem wygłosi przemówienie prezes rady miejskiej, sen. Ignacy Baliński. (PAT.)

— **Ks. Lutosławski „cudami słynący".** Czytamy w „Robotniku" warszawskim: W gminie Sokoły, w pow. wysoko-mazowieckim (okręg ks. Lutosławskiego) w jednym obwodzie wyborczym po głosowaniu okazało się w urnie 30 głosów... więcej, niż było wyborców mających prawo głosu.

— **Komitet Kasy im. J. Mianowskiego** na rok bieżący ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes — prof. Karol Lutostański, zastępca Prezesa — prof. Ludwik Szpe l, Skarbnik — prof. Jan Dmochowski, Sekretarz — p. Alfons Klarner, zastępca Sekretarza — p. August Iwański. Członkowie Komitetu: prof. Czesław Białobrzeski, prof. Franciszek Czubalski, Jan Jakubowski, prof. Tadeusz Kotarbiński, prof. Feliks Kucharzewski p. Stanisław Staniszewski i prof. Józef Ujejski.

— **Ulgi dla studentów górnośląskich.** Minister oświaty wydał do rektorów wyższych uczelni okólnik, w którym upoważnia rady wydziałowe do czynienia wniosków co do przyznania studentom pochodzącym z Górnego Śląska, którzy ponieśli straty w studjach z powodu pracy społecznej na terenie plebiscytowym lub udziału w powstaniu — ulg w studjach i egzaminach.

— **Emigracja z Polski.** Według danych statystycznych Urzędu emigracyjnego, otrzymało wizy na wyjazd z Polski w czasie od 1 stycznia do 1 czerwca 1922 — 23.724 osób. Na emigrację zamorską przypada z tego 11.886 ludzi reszta wyemigrowała do państw europejskich, głównie do Francji. Do Stanów Zjednoczonych wyjechało 6.410 osób.

Liczba emigrujących w porównaniu do lat ubiegłych, zmniejsza się. W I półroczu ubiegłego roku do samych Stanów Zjednoczonych wyjechało 47.697 osób w II już tylko 22.692. Przyczyną tego zjawiska są trudności, czynione przez rządy amerykańskie.

Do Palestyny wyjechało w roku 1921 — 6.115 osób, w I półroczu b. r. — 1.144. Przyczyną strach żydów przed Arabami.

Ze względu na narodowość, na ogólną liczbę emigrujących do Ameryki, Polaków wyjechało tylko 1.960 — reszta to Ukraińcy, Żydzi, Rosjanie i t. d.

— **Podatek dochodowy a pracownicy.** Z Warszawy donoszą: Spadek marki polskiej odbija się na pracownikach różnych zawodów w różnoraki sposób; między innemi i przez to, że coraz bardziej obciąża ich podatkiem dochodowym. Skala podatku dochodowego, obciążającego pracowników, stała się niepomiernie wysoka, dzięki zasadzie postępowości stosowanej przy pobieraniu tego podatku. A więc pracownik, który w lipcu pobierał, dajmy na to, 200 tys. mk. miesięcznie, płacił na podatek dochodowy 1 procent dochodu; teraz pracownik ten pobiera dajmy na to, 400 tys. mk., płaci więc podatek dochodowy 3%. Minister skarbu, chcąc uchronić urzędników państwowych przed uciążliwością progresji podatku dochodowego, rozdzielił te pobory na pensję zasadniczą i na jednorazowe dodatki drożyźniane. Byłoby pożądane, by ta sama zasada zastosowana została do pracownika prywatnego. W tym duchu Związek Banków i szereg innych organizacji zawodowych wystąpił do ministra skarbu.

— **Ruch repatrjacyjny.** W pierwszym półroczu rb. wróciło do Polski ogółem 174.465 repatrjantów, w tem 35.790 Polaków. Ostatnio otrzymano wiadomości o mających tu przybyć transportach, liczących razem około 200.000 osób. W pięciu szpitalach etapowych komisarjatów nadzwyczajnych do walki z epidemjami leczyło się przeszło 15.000 chorych repatrjantów.

— **Źle jest być oryginalnym! Kapul Kostworowski** wystawił w Warszawie „Zmartwychwstanie", arcydzieło jak **Wyspiański „Akropolis".** W tejże Warszawie grają nieśmiertelne sztuki **Koldera i Corucilde.** Był przykry wypadek z „Oną" **Weronicza.** Oklaski zbiera **Sryoz** w Teatrze Polskim... Co to wszystko ma znaczyć? Cóż to za zbiór idjotyzmów? Nie, to poprostu jest oryginalny artykuł pewnego pisma prowincjonalnego z b. Kongresówki, które stale wycina nam nasze artykuły i raz niewycięty artykuł przyniósł takie kwiatuszki, któremi moglibyśmy dłużej bawić, czy też niecierpliwić czytelnika

— **Z życia akademickiego.** W dniach 15. do 20. stycznia 1923 odbędzie się w Hadze zjazd Rady administracyjnej międzynarodowej konferencji studentów. Będzie to pierwszy po kongresie praskim zebranie przedstawicieli młodzieży akademickiej Europy, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Południowej. Komitet wykonawczy II. ogólnego Zjazdu polskiej młodzieży akademickiej otrzymał już zaproszenie na powyższy zjazd i poczynił starania w celu wysłania swej delegacji.

— **Bandyci obok Jaryczowa.** Daniel Jagic, jadący z nauczycielką z Jaryczowa do stacji kolei Barszczowice, został napadnięty wczoraj przez szajkę, składającą się z czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów. Bandyci zrabowawszy im gotówkę, pościągali z nich futra i zbiegli do pobliskiego lasu. Na miejsce rabunku wysłano silną patrol polic.

— **Katastrofa kolejowa.** Pociąg idący z Królewca do Berlina, uległ wypadkowi na stacji Zagórz. Nianowicie z niewyjaśnionych przyczyn wykoleiły się dwa ostatnie wagony pociągu, wskutek czego 25 osób zostało lekko ranionych.

— **Zwłoki na kupie nawozu.** Dnia 16. bm. znaleziono zwłoki 18-letniego Hryńka Załałyka z Dźwinogrodu pow. bobrecki, leżące na kupie nawozu obok stajni na folwarku w Dźwinogrodzie. Wezwana komisja sądowo-lekarska orzekła, że śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

— **Pod Środą spadł aeroplan,** szybujący od strony zachodniej. Lotnik ocalał, aparat został zniszczony.

— **Skazanie komunisty.** Przed czwartą Izbą karną w Poznaniu stawał dziś Stanisław Kaczmar z Düsseldorfu, obecny mieszkaniec Poznania, oskarżony o zdradę stanu przez rozszerzanie broszur komunistycznych. Sąd skazał go na jeden ok fortecy.

Ze świata.

— **Ekssultan — kawalerem maltańskim.** Na Maltę 21. bm. przybył incognito sułtan turecki. Sułtan zamieszka we forcie Tigno, gdzie poczyniono specjalne przygotowania na jego przyjęcie. Sułtanowi nie oddano honorów, należnych wszystkim panującym.

— **Śmierć Alfreda Capus.** Alfred Capus, członek Akademji francuskiej, zmarł w Paryżu 1. listopada. Urodzony w Aix 1858 r., ukończył szkołę górniczą, lecz porzucił swój zawód dla dziennikarstwa. Współpracował w „Gaulois", w „Echo de Paris", „Illustration", „Revue Bleue", „Figaro". Powieści jego, odznaczające się niezwykłą zdolnością obserwacyjną, są: Les Honnêtes gens, Qui perd gagne, Monsieur veut rire, Faux De'part. Od 1896 roku odnosi szereg zwycięstw na scenie, sztuki jego umiłowała publiczność paryska. Są to: „Brignol et sa fille", „Innocent", „Rosine", Mariage Bourgeois, la Bonise ou la vie, La Veine, Adversaire, Notre Jeunesse, Attentat, Oiseau Bleu, Deux hommes, Institut de beaute etc.

Capus był uśmiechniętym optymistą, lekka ironja kryła pewną sentymentalność, nic z surowego filozofa, pobłażliwy obserwator życia.

— **Taryfa chlebowa w Niemczech.** Piekarze berlińscy wprowadzili od 13. bm. następujący cennik: chleb niekartkowo 400 mk., bułki 15—20, ciastka na blasze 30 mk., cwibak 300 mk. (1 funt). tarta bułka 200 mk. (1 funt). Zdaje się jednak, że berlińscy paskarze nie dorównają naszym piekarczykom, którzy nawet we Lwowie potrafią utrzymać wyższe ceny, aniżeli są w 3 miljonowym Berlinie.

— **System metryczny w Rosji.** Nareszcie zniknie zacofany sposób mierzenia na arszyny, kwarty, pudy oto od nowego roku bolszewicka Rosja kasuje stare miary i wagi, a przyjmuje system metryczny, system całego świata kulturalnego. Jedyną wyspą na świecie zostanie jeszcze Anglo-Saksonja, która zdaje się nigdy nie uwierzy, że można obejść się bez Yardów, gallonów i stonów. No i oczywiście kupcy w Królestwie długie lat, a może wieki nie zapomną o funcie 400 gramowym i łokciu.

— **Aresztowanie wielkich giełdziarzy w Paryżu.** Sądy francuskie pociągnęły kilku zagranicznych bankierów w Paryżu przed kratki sądowe z powodu niedopuszczalnych machinacji na giełdzie. Bankierom tym przypisuje się spadek franka w ciągu ostatnich dni. Zarządzenie aresztowania wydano w porozumieniu z ministerstwem finansów.

— **Korsarstwo na żółtych wodach.** 62 piratów, którzy odbywali podróż jako pasażerowie parowca angielskiego „Sulan", opanowali statek. Z pośród licznych podróżnych, piraci zabili tych, którzy stawiali opór, innych zaś obrabowali, poczem z łupem zbiegli na dżonkach na brzeg.

— **O odpoczynek dla policjantów.** Klub policjantów w Chicago stara się obecnie wpłynąć na Radę miejską, by wydała rozporządzenie, któreby uwalniało każdego policjanta na jeden dzień w tygodniu od służby. Klub przygotowuje bardzo energiczną akcję, licząc na to, że Rada miejska przed wyborami będzie względniejszą, bojąc się strajku. Wartoby i u nas pomyśleć o wydatniejszym odpoczynku dla policjantów, strażaków, akcyźników itp.

—o—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Zebranie komitetu dla stworzenia gimnazjum** w Brzuchowicach odbędzie się w sali posiedzeń komisji magistratu dnia 24. bm. o g. 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Projekt sfinansowania dzieła; wybór komisji redakcyjnej; sprawa konkursu na plany budynków.

— **Staraniem Koła Asnyka TSL. we Lwowie** odbędzie się w niedzielę, 26. bm. o godz. 5. popoł. w szkole im. Kordeckiego żeńskiej wykład ks. Adama Hausnera pt. „Napoleon a Polska" (z obrazami świetlnymi). W sobotę, 25. bm. o godz. 5 pop. wygłosi tamże ks. A. Hausner wyłącznie dla dzieci szkoły Kordeckiego bajeczkę pt.: „Co Janek widział we śnie" (z obr. świetln.).

— **Małopolskie Towarzystwo ogrodnicze we Lwowie** zawiadamia, że odczyt pt. „Ogrody w Polsce" wygłosi p. E. Poluszyński dnia 26. bm. o godz. 5 popoł. w sali Towarz. gospod. we Lwowie, ul. Kopernika 20., parter, w podwórzu. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę, dnia 22. listopada br. o godz. 6.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. prof. dr. Maksymiljan Huber wygłosi odczyt pt.: „Teorja i praktyka w naukach technicznych".

— **Wieczór św. Katarzyny** urządza Kasyno i Koło lit.-art. w sobotę, 25. bm. Początek zabawy z uderzeniem godz. 9. wiecz. Karty wstępu wydaje sekretarjat.

— **Wieczór taneczny** (św. Katarzyny) urządza w sobotę dnia 25. bm. w salach Izby rękodzielniczej „Lwowska ochotnicza straż pożarna „Sokół". Początek o godz. 9 wieczór. Muzyka wojskowa 26. p. p.

—oo—

Odezwa urzędnicza.

Związek pracowników państwowych przesyła nam następujące pismo:

Koledzy! Stosunek nasz do rządu, polegający na ustawicznej walce o słusznie należne nam prawa tak materjalne, jak i moralne, zaostrza się z dnia na dzień i poczyna grozić żywiołowym wybuchem tłumionego dotąd ogólnego odruchu mas, pracujących dla Państwa.

Koledzy! Czy godzi nam się do tej ostateczności dopuścić? A z drugiej strony, czy nie znajdziemy w sobie tyle stanowczości, by upomnieć się o prawa do życia dla emerytów, wdów i sierót po nich i po nas?! Nie! Tak dalej być nie może! Naszym najwyższym imperatywem, to bezzwłoczna organizacja!

Powszechny Kongres pracowników państwowych Małopolski, odbyty 29. października b. r., uchwaliwszy znane z komunikatów prasy rezolucje po adresem rządu, wysłał do Warszawy spe-

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 21. listopada.

+ **Ulgi celne w handlu z Italją.** „Kurjer Warszawski" podaje: Na mocy umowy polsko-włoskiej, ministerstwo przemysłu i handlu upoważniło polsko-włoską Izbę handlową do wydawania zaświadczeń na towary pochodzenia polskiego, wywożone do Włoch, które zgodnie z umową korzystać mają z ulg celnych. W najbliższym czasie podobne upoważnienie otrzymają także inne organizacje społeczno-gospodarcze. (PAT).

+ **Nowa umowa w przemyśle naftowym** podpisaną została 19. bm. Obowiązuje ona od 1. października. Podług umowy tej uregulowane zostały płace dzienne i ryczałt na październik i listopad i ustalony został sposób regulowania płac na dalsze miesiące w miarę wzrostu drożyzny.

STAN PRODUKCJI ROLNICZEJ W POLSCE.

Rozwój produkcji rolniczej lub też jej upadek warunkują dwa czynniki: psychiczny i techniczny. Pod pierwszy podciągamy oddziaływania stanu wojennego, pod drugi: umiejętność uprawy roli na podstawie szerokiego stosowania sztucznych nawozów, meljoracji, ulepszonych narzędzi itd. — Czynnik pierwszy w czasie obecnym jest nieaktualny, zresztą jest on zawsze przejściowym, natomiast drugi, techniczny, spotęgowany w latach wojny pozostał i wycisnął piętno prymitywnej kultury rolnej na zbiorach w roku bieżącym. Większy wzrost produkcji datowany od r. 1921 przypisać należy tylko pierwszemu czynnikowi tj. usunięciu obawy o los rzuconego na skibę ziarna.

Cyfry ilustrują ten stan: w r. 1919 leżało odłogiem 3,900 000 ha, w 1920 — 2,500.000 ha, w roku bieżącym gwałtowny spadek do 370.000 ha.

Odnośnie do warunków technicznych zmiany stanu niema. Powierzchnia nieużytków pozostała taką samą jak przed r. 1914. — Mamy zatem w Kongresówce 7% nieużytków, w Poznańskiem — 6%, w Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim — 4,8%, na Wołyniu, Polesiu, Litwie od 10—15%.

Powyższe przyczyny stworzyły następujący obraz produkcji rolnej.

Zboża.

Żyto zajmuje pierwsze miejsce w tej dziedzinie produkcji. Na obszarze obecnej Polski osiągano przed wojną z powierzchni 4,945.000 ha 566.000 wagonów żyta. W r. 1921 po okresie wojennej katastrofy zebrano 426.000 wagonów (75% przedwojennej produkcji) w r. b. nastąpił wybitny wzrost do cyfry 512.542 wagonów.

Pszenica. Produkcja przedwojenna wynosiła 178.000 wag. W r. 1921 otrzymano 101.000 wag., w r. b. — 121.325 wagonów.

Jęczmień. W r. 1914 — 161.000 wag. W 1921 — 122.000 wag., zaś w r. 1922 — 164.000 wag.

Owies. Przed wojną — 306.000 wag., w 1921 r. — 218.000 wag., w r. 1922 — 270.000 wagonów.

Ze zborów tegorocznych zdecydowano wywieść za granicę: 100.000 wagonów żyta i pszenicy i 50.000 wagonów jęczmienia i owsa. Zaważyć należy, że pewne gatunki zbóż polskich były wysoko cenione na rynkach zagranicznych. Np. rynek londyński uważał jęczmień polski za najlepszy dla celów browarnianych:

Jarzyny.

W r. 1921 produkcja kapusty wynosiła 46.000 wagonów, cebuli 6729, marchwi 60.662. Przy końcu 1921 i w pierwszej połowie 1922 wywieziono za granicę około 350 wagonów cebuli.

Wywóz przybrał szczególnie na rozmiarach w r. 1922 i skierował się ku Niemcom, Belgji i Francji. W r. 1921 produkcja kapusty podniosła się na 46.000 wag. cebuli 6729, marchwi 60.662 wagonów.

Owoce.

Hodowla owoców jest słabo rozwinięta. Nie produkuje się ich w większej ilości ponad śliwki w dolinie Wisły, przed wojną były one artykułem wywozu. Obecnie wywozi się wczesne owoce, przeważnie jabłka. W ostatnich czasach produkcja owoców suszonych silnie wzrosła, eksport ich graniczy prawie z takimże owoców surowych. Jednak bilans handlowy owoców świeżych jest czynny.

Łąki i rośliny pastewne.

Przed wojną powierzchnia łąk naturalnych wynosiła 6 milj. ha. Stosunkowo, Polska posiada więcej łąk niż Niemcy, tembardziej Dania. Hodowla roślin pastewnych zajmowała przed wojną 1,5 milj. ha. Na łąkach sztucznych hodowano koniczynę, lucernę, koniczy franc., sparsety i seradele. W czasach normalnych zbiór siana z łąk wynosił około 70,000.000 q, a zbiór roślin pastewnych 40 mlj. q. W stronach środkowych, wschodnich południowych zbierano 2 miljony q siana.

Zbiory powojenne nie są gorsze od przedwojennych. Skutkiem posuchy w r. 1921 i 1922 wywóz siana zagranice uległ pewnej retencji. Pogranicze wschodnie, Wołyń, Brześć Litewski si i pozostana zawsze centrami produkcji siana.

ek.

—o—

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Duże obroty na rynku papierów dewidendowych. Kursa wyższe. Chodorowskie zakończyły kursem 27.750. Ćmielów zyskał 3.200 punktów i zakończył 17.250. Polska Nafta z przejściowego kursu 6.000, potaniała na 5.700. Ojkos pod koniec 19.000. Zieleniewski 18.500. Parowozy zyskały dalszych 1.600 punktów, pod koniec płacono 10.200. Pezet 4 000. Rakszawa 16.000. Na targu akcji bankowych płacono za Bank przemysłowy 3.200. Bank hipoteczny doszedł do 1.400. A. B. związkowy 1.500 Ziem. Bank kredytowy do 1.200. Waluty prócz Paryża niezmienione. Obroty skromne. Berlin pod koniec 2.35. Wiedeń 22. Paryż droższy, ustalił się przy końcowym kursie 1.145. Zurych 2.950. Praga 490. Tendencja w akcjach silnie zwyżkowa, a w walutach ustalona. Usposobienie bardzo ożywione. — W środę 22. bm. z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa zebrania giełdowego nie będzie.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (G.) Waluty i dewizy zagraniczne mocno. Akcie bardzo ożywione, wobec czego kursy kształtowały się zwyżkowo. Papiery proc. w obrotach minimalnych. Marka niemiecka 2.45.

—oo—

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	21 listop.	B) Akc. przem.	21 listop.
Akc. Związk. .	T 1500	Gafota ex . .	T 4300
Dyskont Lw. .	——	Górka	30000
Handl. Pozn .	3200	Oikos	T 20000
Hipot. akc.	T 1400	Parowozy . .	T 10200
Hipot. zemei	420	Patria	5600
Małopolski .	1900	Pezet	T 4000
Powszechny .	T 525	Pocisk	T 3300
Przemysłowy	T 3200	Pol Glob . .	650
Ziemski kred.	T 1200	Pol. Nafta . .	T 6000
		Pol. Tow. Bud.	2600
B) Akc. przem.		Pol. Tow H.	T 2200
Brow. Lwow	23000	Rakszawa .	T 17500
Chodorow .	T 28000	Siersza el. .	T 1900
Karpalit	T 4300	Gór. Siersza .	20000
Ćmielów	T 17250	Tepege . . .	19000
Portland z S.	—	Zieleniewski .	T 18500
Gabeta	700000	Żegluga po	550

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 265	Lwów — dnia 21 listopada 1922		Warszawa dnia 21 listopada	Kraków dnia 21 XI.	Zurych dnia 21 XI.	Berlin dnia 21 XI.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0.03½	59.00
1 funt ang.	69500 - 71500	70000 - 72000	71000 - 71700	70000—72000	23.97	27069.00
100 frs franc.	110000 - 115000	111000—116000	114500 - 117100	111100—117?0	39.70	6300.00
100 fr. szwaj.	275000 - 295000	280000—300000	297000 - 300000	290000—30000?	100.00	11590.00
100 frc. belg.	100000 105000	102500—107500	10 5?0 - 105500	?07?0—10350	32.60	43100.00
100 K czesk.	45000 - 49000	47000 51000	50100—50400	4700—5050	16 75	195.00
100 K węg.	700 - 750	700—750	——	650—700	—2?	2.76
100 K austr.	21 - 23	21½ - 23½	22 00 - 23 00	00·21—00·23	—.0073	9 03
100 M niem.	210 260	210—260	240—250	2·25—2·75	0 08½	100 —
1 Dolar am.	15000—16000	15000—16000	15675 - 15900	15000—1600?	533. ?	6190 44
100 Lir wł.	67500 - 75000	70000—77500	76000—76000	7000—7500	25.1?	293.00
100 Lei rum.	9000—10000	9000—10000	——	4600	3.45	228.20
100 guld. hol.	590000 - 630000	590000—630000	6350—6350	—	210.40	2245.00
100 K. norw.	—.—	P 46000—51000	—.—	—	10?.70	1127.52
100 K duńs.	—.—	P 60000—85000	—.—	—	110.50	1233.00
100 K szw.	—.—	—.—	—.—	—	145.75	1629.00

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

cjalną delegację z postulatami, prezydjum zaś jego, urzędując w permanencji, zwołuje na dzień 26. listopada br. o godz. 10 rano do sali Rady miejskiej we Lwowie ogólny Kongres pracowników państw. z całej Rzeczypospolitej.

Koledzy! Od udziału choćby pośredniego w pracach tych nikomu z Was uchylać się nie wolno! Apelujemy o natychmiastową pomoc w postaci jednorazowego na razie opodatkowania się na koszta delegacji i prac organizacyjnych. Minimalna wysokość podatku ustaloną została na 2 pro mille (dwie marki od tysiąca) pełnych poborów grudniowych każdego pracownika. Sumy należy z każdej miejscowości wraz z listą opodatkowanych przesyłać pod adresem skarbnika komitetu, p. dra Włodzimierza Markowskiego, we Lwowie, ul. Głęboka l. 12, II p.

Na krawędzi dnia.

NARESZCIE SAMI...

Po tylu latach spotkałem ją, przepraszam Ją... Rozstałem się z nią, gdy białolistne drzewo w Parku S..yj kim uśmiechało się do ciemnoczerwonego krzewu a na niebie niewidoczne wprost jaskółki bujały wysoko, wysoko — na pogodę.

Później nawet nie widywałem jej. Mąż mego wspomnienia z wielkiem oburzeniem patrjotyzm m n u tach wyjechał na Wschód — z „na zym", bo u dciągal nni „nasi".

Wróciła, niby odwrócona karta historji. Oboje po ółkliśmy, jak kartki książki. Pamiętasz, byliśmy dawniej sami. Sami - w komyszach parku, w mrocznych mleczarenkach, w uroku kąta za rytego w kinie..

Może odnowimy to przedwczoraj?

Dziś park tak wyziąbł i wyłysiał, jak ludzie, którzy przed laty byli niby niebo w południe — gorący.

W restauracjach, kawiarniach, kinach ścisk nieopisany, nie tak, jak za naszej młodości. Widać mimo ochrony lokatorów człowiek jak ś najmniej bezpieczny czuje się w domu. Wszędzie gapie, wszędzie oczy bestji sytej, które ją tak samo drażnią jak nadzwyczajne oczy bestji głodnej.

Wreszcie przypomniałem sobie, że raz nie poszliśmy, mimo szczerej chęci do teatru, na Ibsena; biletów dostać nie można było, dawno temu.

Zrewanżowałem się wreszcie. Dostaliśmy się do teatru. Byliśmy sami w tym jakimś trzynastym rzędzie. Przed nami rząd pusty, za nami rząd pusty. I pobiegliśmy ku wspomnieniom.

Nareszcie sami... Ica.

Z SALI KONCERTOWEJ.

ALFRED HOEHN.

Nieznane dotąd lwowskiej publiczności nazwisko pianisty Alfreda Hoehna zapisało się niezapomnianemi głoskami. Artysta rozporządza doskonałą techniką, będącą u niego nie celem, lecz środkiem, którym wypowiada się jego wysoce artystyczna natura, obdarzona niezwykłą uczuciowością i smakiem muzycznym. Kantylena brzmi pełno, wyraziście, frazowanie świadczy o wysokiej kulturze muzycznej i o zupełnem zrozumieniu ekonomii budowy, pasaże i ornamenty — zawsze pewne i czyste — nie przytłaczają myśli przewodniej wybijaniem się na pierwszy plan, pedalizacja efektowna. Szczególną uwagę zwraca oryginalna a równocześnie przekonywująca interpretacja utworów, która ujawniała się szczególnie we Fudze Bacha, w Fantazji C-dur Schumanna, w Debussy'ego genialnym Hommage à Rameau i w szeregu utworów Chopina. Rzadko spotykamy, żeby muzyk rasy germańskiej wszedł tak trafnie i tak głęboko w treść dzieła twórcy-Polaka, jak to miało miejsce u Alfreda Hoehna przy jego odtwarzaniu dzieł szopenowskich. Zmuszony serdecznymi oklaskami do naddatków odegrał koncertant z brawurą i polotem jeszcze cały szereg utworów Chopina.

Dr. A. Sołtys.

—oo—

Umarła wyspa.

Ostatnie trzęsienie ziemi, które nawiedziło Andy chilleńskie, skończyło się śmiercią całej wyspy.

Nie pierwszy raz to wyspy giną lub wynurzają się z toni. Ziemia nietylko kurczy się i fałduje jak jabłko zostawione na szafie, ale i zapada się czy dźwiga się ruchami pionowymi, ruchami, które tworzą góry lub doliny, wynoszą wyspy, lub każą im wstępować do trumny oceanu.

Była wyspa na pełnym oceanie, na Pacyfiku, dwa tysiące mil od wybrzeży Ameryki. Na niej żyło kilkuset zdegenerowanych Polinezyjczyków, zmarniała odnoga pięknego azjatyckiego szczepu, pędząca najlichszy żywot. Lecz ani to plemię, zwące wyspę: Waihu, ani krajobraz ubogi nie zainteresowały nauki i literatury pięknej, dzięki którym wyspa „Wielkanocna" była jedną z najwięcej dyskutowanych zagadek. Oto na wyspie tej pełno było gigantycznych popiersi, pełno rzeźb głów, w profilowej ekspresji rzeźbionych. Gdzieniegdzie wśród ornamentów przewijał się święty, falliczny, znak węża, zwierzęcia nieznanego na wyspie. Żadnych napisów, żadnych wskazówek, żadnych wzmianek. Nic — tajemnica setek posągów, z których wiele leżało obalonych, wiele sterczało niby sfinksy, została nieodcyfrowana. Napewno nie rzeźbiły ich ręce zabłąkanych parjasów polinezyjskich, którzy wymierali na Waihu. Czy może tam jeździli ku zachodzącemu słońcu, na wieczny spoczynek władcy płd. Ameryki? Przez taki szmat oceanu? Czy może osiedlili się tam ci sami czerwonoskórcy, którzy stworzyli kulturę Inków i wyginęli, może wymordowani przez najeźdźców dzikich? Ale dlaczego posągi te nie przypominały w niczem sztuki indiańskiej? Niemieccy uczeni twierdzili, że tubylcy mówili o wymordowaniu ongiś jakiegoś narodu „długouchów", (prawdopodobnie noszących kolczyki), który stawiał te „maoi". Ale nauka zakwestjonowała, czy badacze dobrze zrozumieli bełkotanie waihan, czy nie zasugerowali im tych baśni.

Anglicy znowu utrzymywali, że Wielkanocna wyspa jest resztką olbrzymiej Pacyfidy, która sięgała od Brazylji p. N. Zelandję i zapadła się, niby bajeczna Atlantyda, zostawiając Waihu, aby i ta ostatnia poszła do masowego grobu jakiejś prazamierzchłej kultury, pogrążonej na 4.000 m. w nurtach oceanu. Prawda, że wiele cech wspólnoty florystycznej i faunistycznej każe wierzyć nam w istnienie Pacyfidy — ale geologowie twierdzili, że wyspa Wielkanocna nie jest resztką Pacyfidy, tylko szczytem podwodnego wygasłego wulkanu.

Jedno tylko pewne, że Waihu była siedzibą obcej, nieznanej kultury, która skończyła się tak, jak wszystko na świecie ma koniec swój.

Przypadek zrządził, że wyspa ta, odkryta na Wielkanoc 1722 przez Rogeveena, holenderskiego żeglarza, równo 200 lat znana była przez Europejczyków.

S. P.

ZAPISKI.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI.

F. Brodowski: **Dom cedrowy.** Książka myśli, przypomnień i powieści.

Danysz Fleszarowa: Dr. **Polska. Kraj i ludzie.** Popularna książka do samokształcenia, z 85 rycinami i 2 mapami.

Z. Hartingowa: **Co mi powie dzień dzisiejszy.** Zbiór myśli i aforyzmów na każdy dzień roku.

Witkowska H. **Stosunki społeczne w Polsce Niepodległej.** Wyjątki z dzieł historyków. Wyd. 2-gie.

Witkowska H. i Krzyżanowska W.: **Kultura Polska.**

—oo—

L. 1000/22. We Lwowie d. 18. listopada 1922.

Komunikat.

Z powodu podwyższenia cen węgla w kopalniach krajowych o 60% wprowadzenia podatku węglowego oraz podwyższenia przewozu kolejowego i kosztów zwózki ustanawia się na podstawie uchwały subkomitetu opałowego rady miej. z dnia 18. listopada 1922 dla węgla z Jaworzna sprzedawanego we Lwowie następujące ceny:

100 kg. węgla Jaworznickiego loco Dworzec główny . . . . . 5.900 Mp.
100 kg. węgla Jaworznickiego loco Gabryelówka . . . . . . 6.100 „
100 kg. węgla Jaworznickiego loco skład w mieście w sprzedaży drobiazgowej w ilościach nie ponad 3 ct. metr. . . . . . . 6.200 „
100 kg. węgla Jaworznickiego z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego . . . . 6.400 „

Miejski Zakład opału. 2794

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Zygmunta Kielbasiewicza we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.